

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stałą 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

### Kraków 1 Maja.

W sobotę komedia M. Bałuckiego *Emanypowane*, premiowana na tegorocznym konkursie.

### ROZMAITOŚCI.

Karol Patti, utalentowany skrzypek, brat Adeliny i Carlotty zmarł w Cincinnati.

Dyrektor nadwornego teatru w Meiningen p. Karol Grabowski, obchodził na d. 5 kwietnia 50 letnią rocznicę zawodu scenicznego.

W Salcburgu wystawiono z powodzeniem operę Schlägera p. t. *Hans Haidekukuk*.

W Wiedniu odbyły się zaręczyny śpiewaczki opery panny Ehn (polki) z kapitanem Sand.

W Nowym Yorku pojawił się Romeo Dionesi, sześciolatek, który ma śpiewać prześlicznym głosem tenorowym. Amerykanie sypią mu hojnie kwiaty, a jego dzierżawcy dollarsy.

Pani Marya Seebach, artystka dramatyczna, występując w Berlinie w rolach gościnnych, przeznaczyła z wynagrodzenia swojego za jeden z występów 50 talarów dla pierwszego dziecka, które tego wieczoru ochrzczonym zostało w kościele protestanckim. Aktorki czasem miewają serce.

W Sztokholmie umarła uczona dziewczyna żydowska, Sara Lublin, nauczycielka języka włoskiego przy tamecznym konserwatorium muzycznym. Zmarła pochodziła z rodziny żydowsko-polskiej.

Ryszard Wagner powrócił do Bajrutu ze swej podróży. W drodze wszystko szło nieźle, oprócz bonów na utworzenie *teatru przyszłości* w Bajrucie. Zaledwie dwa takie bony zdołał maestro wmówić w jakiegoś naiwnego zbieracza autografów, który zaklinał autora *Tannhäuserów* o podpisanie się na fotografii. Wagner bez wahania obdarzył go swoim autografem, ale w zamian zaproponował mu wzięcie dwóch akcyj po 300 talarów, które za nędzne 600 talarów dają mu prawo i zaszczyt opiekowania się nowym teatrem. Maestro we wszystkim uprzedza przyszłość!

Primadonna opery lwowskiej pani Jakowicka pokazała prawdziwy Meisterstück artystyczny. Przedstawiono operę Meyerbe-  
Robert Djabeł; ponieważ zaś panna Kramer występująca w roli Izabelli zasłabła, pani Jakowicka odśpiewała i jej całą partię i swoją trudną i męczącą: Alicy.

### TEATRA W POLSCE

przez **Estrelehera.**

RZECZ W ROKU 1860

(Ciąg dalszy.)

Rok 1836 był może najuboższy w zasoby sceniczne, pomimo że go rozpoczęto dobrze wróżącą sztuką Holbeina: „Wszędzie dobrze, najlepiej w Krakowie“ Przez pół roku nie grano, przez drugie pół roku dano tylko 46 widowisk. Odegrano tragedję Ludgarda, opery: Wolny Strzelec, Krakowiacy i Górale, Młyn djabełski, Cyrulik sewilski, Zampa, Jan Kochanowski, zaś dram, komedj i melodram 43, między temi widowisko Nestroja tłumaczone przez Zyg. Anczyca p. t. Na dole i na pierwszym piętrze, niezwykle powodzenie, może dla trzech nowych dekoracyj i wystawy. Grano je cztery razy raz po raz. Z nowych sztuk, grano dramat Raupacha: Robert Djabeł, Antoni Antosia, komedją grywaną aż do uprzykrzenia na scenie warszawskiej, Skarbka dramat: Żona Fra diavolo i dramę Mal-lana: Plama krwi. Ulubiony komik Krzesiński popisywał się w melodramie: Żoko małpa brazylijska.

Ciż byli artyści co dawniej, acz uszczuplone było grono, co do głównych grających: Nowińscy, Szymkailowie, Lasóccy, Radoszewicz i komik Gawecki tworzyli czoło kompanii. Nowo przybyli pani Tebachowa, Krzesiński, tudzież w pięciu rolach wystąpił komik warszawski Panczykowski (sztukach: kto wie na co się to przyda. 50.000 talarów. Popas. Antek i Antosia. Nieproszeni goście, Bioraliści.), który acz miał ustaloną reputacyę wytrawnego artysty, bywał w grze swej i płaskim i prostaczym. Na listopad 1836, wrócił Anczyca do kompanii.

Sposób afiszowego zachwalania sztuk utrzymywał się w całej świetności. Na afiszu melodramy: Na dole i na pierwszym piętrze, czytanie o dekoracyach pędzla Kozakiewicza, o przygotowaniach do wystawy takich, iż te zmusiły zamknąć teatr na dni dziesięć, dalej pochwały sążniste autorom: Nestrojowi i Müllerowi (kompozytor), wreszcie dyrekcya zanosii prośbę do publiczności, aby raczyła przeczy-

tać te gazety niemieckie, w których mieszczą się recenzje sztuki. Galwanizowanie ciekawości publiki nie wiodło się tutaj. Za to wiodło się atlecie Karolowi Rappo i widowiskom konnym i gimnastycznym rodziny Tourniairów, którzy nadzwyczajną zręcznością swoją, łatwo wabili widzów do ujeżdżalni Knotza. Jak tak rywalizacya ubożyła teatr, poznać można z tąd, że gdy w kwietniu bawiła menażerya, uczone małpy i psy, zjawił się jednocześnie Jan Boisset okazujący dzikiego człowieka i sztuki Herkulesowe atletów. Policya zaopiniowała, aby z uwagi na dobro teatru, skoro już jest jedno towarzystwo zwierząt, odmówić pozwolenia Boissetowi.

Prócz wspomnianych widowisk tegorocznych nie mogę przemilczeć, iż w sali Knotza Mekold w przejeździe z Wiednia do Warszawy, znany we Francyi, Angli, Rosyi i obdarzony od Cesarza Mikołaja w r. 1833 brylantowym pierścieniem przedstawił magiczne sztuki.

Jan Promberger z Wiednia dawał koncert na fortepianie i instrumencie nowo wynalezionym „Melodicon“. Przy czem grali kapelmistrz Kreutzer, zaś Rossi na klawecie i trąbie z klapami, Winc. Studziński na skrzypcach. Wieczór muzykalno-deklamacyjny pod nazwą „Zaczarowany róg Oberona“ przedstawił nam pan Grunheim, śpiewaczkę z Teatru w Leibach p. Hörnsteina dyrektora teatru w Koszycach, deklamatora. Przy czem Czech grał na klawecie, a orkiestrą teatralną i wojskową kierował Karol Spötter, mistrz kapeli przynadwornym teatrze w Wiedniu. W Grudniu dawał koncert Antoni Sokulski na fortepianie i melodikonie. Brał udział skrzypek Winc. Studziński. Na domówienie o widowiskach nadmieniam, iż bawiła tu pewien czas Konstancya Henigowa, okazując: panorama południowej Europy.

Na niepomyślny stan sceny, wpłynęły niepowodzenia polityczne, mianowicie zajęcie w tym roku miasta przez wojska austriackie.

W tym roku umarł w Płocku jeden z najlepszych artystów trupy polskiej Niedzielski.

Z rozpoczęciem r. 1837 wystąpiła w operze Etienna (muzyka Le Bruna) p. t. Słowik, panna Wiktor Studzińska; której później nadzwyczajne powodzenie w operze Marya córka pułku, unięśmiertelniło jej imię w rocznikach sceny polskiej. Studzińska poprzednio

grywała w komedjach w rolach podrzędnych lecz nader rzadko.

Wszystkiego dano r. 1837 widowisk 112 w tych liczbie było pięć widowisk kuglarskich M. Malduana, (z których trzecie wygwizdano) 49 przedstawień opery niemieckiej Kar. Burghausera i 7 popisów Klischniga z Wiednia, który bądź jako żaba, bądź jako żoko małpa Brazylijska, przywabił tłumy do teatru. Dowodzi to, iż ówczesna publika miała gust nieosobliwy, ale to jeszcze pytanie, czyby i dzisiaj, gdyby nowy Klisznig zjechał do Krakowa, nie znaleźli się miłośnicy skakającej żaby, tak jak są miłośnicy latającej ropuchy. Przy tak różnorodnej publice, a jednym teatrze, znajdują się zarówno liczni wielbiciele Klisznika, jak i wielbiciele Rabagasów.

Truppa Burghausera grająca przez trzy letnie miesiące, szkodziła wielce scenie polskiej. Burghauser znawca muzyki, miał trupę doborową. Jego śpiewacy: panny Ruth i Stentsch tenorzysta Beyer i basso Hoffmann, częścią dobijali się sławy, częścią już ją osiągnęli jako słynni niemieccy operzyści.

Również doborową miał dramę i komedją: Hüblerowa w rolach kochanek, Etterich w rolach matek, Gaurier w rolach ojców, Gerstel w rolach amantów, a Benisch jako komik, zyskiwali w ogóle na porównaniu ich z artystami krakowskimi. Kompanią składało 37 osób.

Dopomógł kasie teatru polskiego występ sławnej śpiewaczki Henryetty Carl, która śpiewała w trzech występach, a raz w operze Cyrulik Sewilski, grając wraz z krakowskimi artystami. Śpiewała ona także wyjątki z oper: Rossiniego Sigismunda, arją Giuseppa z Nicoliniego, z Bianka i Fernando Belliniego. Pomimo cen podwojonych teatr był przepelniony.

Widowisk polskich było niespełna 60. Odegrano opery: Cyrulik Sewilski, Wolny Strzelec, Tankred, Jan z Paryża, Syrena Dniestru części trzy, Krakowiacy, Słowik, Kopciuszek, Ostatnia opera i Syrena, miały największe powodzenie. Operę podtrzymywała Niedzielska i Sadowska (nigdy Cieplikówna,) ostatnia wcale dobra śpiewaczka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





Abonament Nr. 50.

Nr. porządkowy 128.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 1<sup>go</sup> Maja 1873 r.**

**Po raz trzeci**

**Komedia w 5 aktach oryginalnie prozą napisana przez  
Jana Aleksandra hr. Fredrę**

## OBCE ŻYWIŁY

### OSOBY:

Jenerał Moranowski	— —	Pan Rychter.
Pan Paweł Moranowski, jego synowiec	— — — —	Pan Zamojski.
Ludmiła, żona	{	Pani Ekerowa.
Heleńa, córka		Pani Siennicka.
Pan Filon Drzymierski, wuj	{	Pan Szymański.
Pan Michał Elski, brat		Pan Roger.
Hrabia Leon Zoratyński	—	Pan Wardzyński.

Jan Dymar	— — — —	Pan Terenkoczy.
Baron de Techtelman	— —	Pan Eker.
Szmucier	— — — —	Pan Benda.
Pan Burbasiewicz, burmistrz sąsiedniego miasteczka	— —	Pan Błoński.
Wisiadlik, pisarz pokątny	—	Pan Ładnowski.
Marcin, lokaj u Pana Pawła	—	Pan Siedlecki.

Rzecz dzieje się na wsi u Pana Pawła Moranowskiego, w pobliżu miasteczka powiatowego w r. 1871.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Łoża II. piętra 3 złr. 15 cent. Krzesło w łoży I. piętra w Iym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2 złr. Krzesło w łoży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galeryja 25 c.

**Początek o godz. 7.**